Nr. 57. Przemyśl, Czwartek 17. lipca 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.		Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód słońca.	Zachód.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza.
W czwartek	17. Aleksego Wyz.	Attanasia		4 g. 23 m.	7 g. 45 m.	Nów dnia 17. o godzinie 2 min. 23 rano.
W piątek	18. Szymona z Lipn.	Syzona Wełyk.		4 g. 24 m.	7 g. 44 m.	Pogodnie i upały.
W sobotę	19. Wincentego z P.	Ftomy Prep.		4 g. 25 m.	7 g. 43 m.	

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 16. lipca 1890.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę z 5. czerwca 1890 r., tyczącą dodatkowych zmian ustawy skarbowej z r. 1889, tudzież nstawę z 8. czerwca 1890 r. o udzieleniu z funduszów państwa zapomogi na rekonstrukcyę uszkodzonych przez powódź 1889 r. budowli regulacyjnych w Tyrolu.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa z dnia 9. bm., zabraniające w porozumieniu z rządem węgierskim sprowadzania z Egiptu przeznaczonych do handlu szmat, zużytych tkanin, a to wskutek panującej w Egipcie nagminnej ospy.

Dnia 15. bm. odbył się ślub arcyksiężniczki Małgorzaty z księciem Albrechtem Thurn-Taxis w kaplicy Zygmunta na zamku królewskim.

Prasa zagraniczna zajmuje się od trzech dni bardzo gorliwie księciem Ferdynandem. Już po sposobie, w jaki ze strony rosyjskiej starano się wyzyskać przeszłoroczną podróż księcia Ferdynanda, można się było spodziewać, że i tegoroczny wyjazd jego stanie się przedmiotem tendencyjnych komentarzy. Dogodną do tego sposobność nastręczyło odwiedzenie księcia Ferdynanda przez księcia koburgsko gotajskiego Ernesta w Karlsbadzie. Usłużna Rosyi prasa francuska pochwyciła ten fakt i zaczęła rozgłaszać, ze w Karlsbadzie odbyła się wielka rada familijna, na której postanowiono jednomyślnie, ażeby książę Ferdynand zrzekł się tronu bułgarskiego. Nawet orleanistowski *Soleil* łączył się w tej sprawie z dziennikami przychylnymi Rosyi, przedstawiając księciu, że pobyt jego w Bułgaryi jest tylko ciągłem dorzucaniem materyału palnego do zarzewia, które ogniem wojny wybuchnąć może. Dalsze pozostanie jego na tronie byłoby tylko ciągłą groźbą wojenną.

Pol. Corr. zaprzeczyła kategorycznie na podstawie wiadomości odebranych z Karlsbadu wszelkim zamiarom abdykacyjnym księcia Ferdynanda, a w nadeszłym d. 15. bm. dosłownym tekście *communiqué* zamieszczonego w *Pol. Corr.* znajdujemy zapewnienie, że w otoczeniu księcia mniej zadziwiły tendencyjnie rozsiewane wieści, bo czego podobnego doznał on już w roku przeszłym, niż to, ze powtórzyły je niektóre życzliwe mu organa.

Zapowiedziana w Lodynie międzynarodowa konferencya parlamentarna, zbierająca się w celu propagowania idei powszechnego rozbrojenia i załatwiania sporów międzynarodowych przez sądy rozjemcze, zbierze się w dniu 22. bm. i obradować będzie przez dwa dni pod przewodnictwem byłego kanclerza skarbu lorda Herschell. Weźmie w niej udział 129 członków parlamentu angielskiego i 69 delegowanych różnych ciał ustawodawczych kontynentalnych, między któremi będą także delegaci parlamentu niemieckiego i austryackiej Rady państwa. Na zaproszenie przesłane do Gladstona, aby przewodniczył, wymówił się ostatni słabością zdrowia, dodając w swym liście: „Przewodnictwa tego zrzec się muszę, ale czynię to z wielkim żalem, że pozbawionym przez to zostanę dogodnej sposobności zaprotestowania przeciw nienasyconemu militaryzmowi pożerającemu wnętrzności państw europejskich, a przenoszącemu się nawet już do Anglii, chociaż ta ma tyle sposobów obronienia się mu.“ W Izbie włoskiej zaś oświadczył się Crispi na jednem z ostatnich posiedzeń w słowach bardzo gorących i sympatycznych za zaprowadzeniem międzynarowych sądów rozjemczych.

Dnia 14. bm. przed południem urządziły w Paryżu liczne stowarzyszenia patryotyczne gromadną defiladę przed statuą strasburską na placu Zgody. Deputowany ze stronnictwa Boulangera, Paulin Mery, który zamierzał wygłosić mowę, został przyaresztowany. Po sporządzeniu protokółu wypuszczono go znów na wolność.

Doroczna rewia wojsk w Longchamps odbyła się 14. bm. w obecności niezliczonych tłumów, które Carnota witały z zapałem. Na krótko przed powrotem prezydenta republiki do pałacu elizejskiego wystrzelił pewien przechodzeń z rewolweru w powietrze. Po ujęciu go okazało się, że się nazywa Jakób i jest pozbawionym zajęcia chemikiem; Jakób zeznał, że zrobił kilka wynalazków, które nie doczekały się uznania; chciał więc zwrócić na siebie uwagę. Rewolwer nabity był ślepymi nabojami.

Na posiedzeniu angielskiej Izby gmin oświadczył Fergusson, iż dnia 26 czerwca odbyło się za zezwoleniem biskupa w Erzerum poszukiwanie broni w amerykańskim kościele i w szkole. Oburzeni tem Armeńczycy napadli na pałac biskupa i strzelali na interweniujące wojsko, przyczem nastąpiło starcie. Zabito 20, raniono około 300 ludzi. Gubernator zaprowadził porządek. Reprezentanci Anglii, Francyi i Rosyi poczynili w Konstantynopolu przedstawienia i pewne propozycye w tej sprawie.

Głosy dziennikarstwa

w sprawie niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu.

Artykuł nasz, „Zapędy germanizacyjne,“ omawiający zamierzone urządzenie szkoły ludowej niemieckiej w Przemyślu, znalazł rozgłos w całym kraju i podniosły go dzienniki krajowe, występując przeciw założeniu takiej szkoły, z tymi samymi zarzutami, jakie zawiera artykuł „Zapędy germanizacyjne.“ Między innymi dziennikami pisze o tej sprawie ***Reforma*** co następnje:

„Niemiecką szkołę ludową, jak donosi ***Gazeta Przemyska***, założyć podobno zamierza rząd w Przemyślu, a to na wniosek komendy tamtejszego garnizonu, która żądanie to poparła tem, iż w mieście kształcić muszą swe dzieci oficerowie z pochodzenia Niemcy, a brak im szkoły, którаby w narodowym języku nauki udzielać mogła.

Wiadomość ta wydaje nam się nieprawdopodobną o tyle, że szkolnictwo ludowe zależy w pierwszym rzędzie od autonomicznych władz krajowych, które nie pozwoliłyby z pewnością na otwieranie nowych filij germanizacyi w kraju naszym, skoro już istniejące dostatecznie dały się nam we znaki. Pomyślećby nam należało o tem, aby pozbyć się dwóch szkół średnich z językiem wykładowym niemieckim, ale nie dopuszczać do zakładania nowych tem bardziej, że powód, podany przez ***Gazetę Przemyską***, nie tłómaczy tej potrzeby. W Wiedniu jest więcej rodzin p s ich, niż niemieckich w Przemyślu, a przecież ni rząd ani miasto szkół dla ich dzieci nie budują: skądże więc ta pretensya dla majętnych rodzin niemieckich w Przemyślu?

Nasze zadania.

„Guta cavat lapidem“.

W Nrze. 10. *Trybuny* z d. 12. b. m., tygodnika polityczno-społecznego wychodzącego we Lwowie, znajdujemy artykuł pod tytułem „Diennikarstwo na prowincyi“, z którym godzimy się w zupełności, zwłaszcza, że od czasu założenia *Gazety Przemyskiej*, trzymaliśmy się i trzymamy zasad wytkniętych w tym artykule dla dziennikarstwa prowincyonalnego.

Przedewszystkiem zaznaczono we wspomnionym artykule, że prasa prowincyonalna w ciągu ostatnich lat 10 zmnożyła się znacznie, przedstawia stały rozwój, we wielu miejscach byt ustalony, a co najważniejsza, systematyczne doskonalenie się pod każdym względem.

Szczególniejszy nacisk położono także na donośnem znaczeniu prasy prowincyonalnej w Galicyi, gdzie brak duchowej łączności, poczucia wspólnego interesów i wzajemnej znajomości, gdzie seperatyzm drobnostkowy, kastowość i koteryjność, kwitną sobie w najlepszy, którym to wadom jedynie prasa prowincyonalna zaradzić potrafi.

Wreszcie przyznaje artykuł powołany organom prowincyonalnym uczciwe i rozumne tendencye, sporo talentu, dobre pióra, dbałość o czystość języka i jego poprawność.

Te wyrazy uznania dla prasy prowincyonaluelnej w łamach tak poważnego pisma jak *Trybuna*, są dla nas bodźcem do dalszej pracy na polu dziennikarstwa prowincyonalnego i do spełnienia zadań jakie na nas ciążą.

Powiększając przed pół rokiem format *Gazety* i wydając ją zamiast raz na tydzień, dwa razy w tygodniu, mieliśmy przedewszystkiem na oku rozwój Przemyśla i stanowisko naszego grodu, jako trzeciorzędnego w kraju. W przekonaniu, że ludność czterdziestotysięczna nie może się obejść bez organu lokalnego omawiającego nietylko kwestye czysto miejscowe lecz także i krajowe, ujęliśmy w ramy *Gazety* wszelkie kwestye donioślejsze dotyczące kraju a tem samem i miasta naszego. W kwestyach tych stanęliśmy na stanowisku postępu, pod sztandarem demokracyi i liberalizmu. Nie bawiąc się w szowinizm i nie goniąc za popularnością wystąpiliśmy w kwestyi robotniczej przeciw źle zrozumianemu socyalizmowi, a w obec listu biskupów w sprawie szkoły wyznaniowej stanęliśmy po stronie prawdy i światła.

W sprawach dotyczących samorządu gminnego, chociaż przed wyborami do Rady miejskiej *Gazeta* popierała stronnictwo opozycyjne i w czasie agitacyi wyborczej z ostrem nieraz wystąpiła słowem, uznając wybór większości, staramy się być objektywnymi w krytyce i wystrzegamy się przed jałowem drażnieniem, mając jedynie na oku dobro ogółu, a nie interes kast lub koteryj.

O ile to jest możebnem staramy się być

Wychowanie młodzieży szkolnej

w królestwie Polskiem

za panowania Mikołaja.

Wyjątek z dawnego pamiętnika p. S. Miłkowskiego.

(C. d.)

Po zniesieniu uniwersytetu Warszawskiego i Wileńskiego, niepozóstało w królestwie Polskiem ani jednej instytucyi naukowej wyższej, wyjąwszy pensyonatu żeńskiego w Puławach, pozostającego pod kierunkiem osławionej pani Grotten, o której śpiewano:

Pani Grotten
Co to potem:
Panny psujesz,
Moskalujesz!

Zorganizowano jedynie tak zwane kursa dodatkowe czyli prawne, oraz gimnazya i szkoły obwodowe, czteroklasowe. Zaraz prawie w samych początkach panowania Mikołaja zniesiono gimnazyum w Szczebrzeszynie, z powodu wykrytego jakoby sprzysiężenia. Istniały więc tedy gimnazya o 7. klasach w niektórych guberniach i szkoły w obwodach królestwa. Gimnazya były w Warszawie, w Lublinie, w Kaliszu, w Siedlcach i Suwałkach. Później założono szkołę realną w Kaliszu pod kierownictwem dyrektora, a raczej inspektora R k l i c k i e g o, b. oficera rosyjskiego, który dość smutną historyę odegrał w rocznikach szkolnictwa moskiewskiego. Jak p. Rklicki, tak też i inni zwierzchnicy wybierani byli z odstawnych czyli dymisyonowanych P r a p o s z c z y k ó w.* Sami Moskale szydzili z naczelników szkół, opowiadając bieg życia zacnego szkolnego kierownika w tym frazesie: Z a p i j a ń s t w o, g r ę w k a r t y i z ł o d z i e j s t w o, u w o l n i o n y z p u ł k u i z a m i a n o w a n y i n s p e k t o r e m s z k o ł y.“

Z tego łatwo wyprowadzić można wniosek, ze szkoła była w nowym rozmiarze, także koszarami, także jakimś zakładem wojskowym, w którym młodzież starano się pozbawić wszelkich wrodzonych a szlachetnych popędów, pozbawić swobody woli i myśli i uczynić powolnem narzędziem rządu — nauczyć szpiegostwa, pogardy przeszłości i wlać przekonanie że na ziemi jest tylko car i Bóg! To miały być ideały młodzieńcze!

W tym też celu program nauk ułożony został z prawdziwie szatańską przebiegłością. Przedewszystkiem wyłączono z programu: nauki przyrodnicze, l o g i k ę a h i s t o r y i i g e o g r a f i i u c z o n o w j ę z y k u r o s y j s k i m. Jest to w stosunku do wykładu przjętego w Rosyi prawdziwe szyderstwo. Moskale mają swoją własną nomenklaturę, a nazwy tak geograficzne jak i historyczne przerabiają w właściwy sobie sposób, a to do tego stopnia, że młodzieniec wyuczywszy się historyi i geografii w wykładzie rosyjskim — nic a nic nie wie z historyi ani z geografii; — jaki wysoki stopień ogłupienia posiada taki wykład, sprawdzono wielokrotnie przy egzaminach; celujący uczniowie nie mieli dostatecznego nawet pojęcia o historyi i o geografii. Obok tego język polski tylko w szkołach obwodowych bywał wykładany przez 4 godziny w tygodniu, rosyjski zaś 8 razy na tydzień — w gimnazyach naukę języka polskiego ograniczono do jednej godziny w tygodniu. Nadto stostopień zły z języka rosyjskiego nawet przy celujących postępach z innych przedmiotów nie dawał przejścia z klasy do klasy. W tym razie uczeń mógł sobie siedzieć po dwa i trzy lata w jednej klasie, byle tylko w p i s płacił.

W gimnazyach jak już wspomniałem skasowano w ogole wykład L o g i k i jak równie wykład nauk przyrodniczych, oprócz jednej matematyki, fizyki i geografii matematycznej, nie uczono ani chemii, ani botaniki ani mineralogii, tłumacząc brak ten nazwą, że gimnazyum jest f i l o l o g i c z n e. Historya polska była wykładana wedle podręcznika ułożonego przez moskala, niejakiego P a w l i s z c z e w a i to tylko w klasie 5. 6. i 7.

Ponieważ nie było uniwersytetu w Królestwie, kto chciał dalej kształcić się, musiał jechać do Uniwersytetu w Rosyi, do Charkowa, Kijowa Petersbuga lub Dorpatu (na medycynę); Formalności przytem były wielkie. Należało przed końcem roku zawiadomić o swem życzeniu dyrektora gimnazyum, który znosił się z kuratorem w Warszawie i ten otrzymawszy zowiadomienie i prośbę ucznia, dawał decyzyę czy może być dopuszczony do egzaminu. Bo trzeba wiedzieć, że egzamina ogólne a raczej zwyczajne były inne a uniwersyteckie inne. Przeznaczeni do uniwesytetu poddawani byli osobnemu egzaminowi, nadzwyczaj ścisłemu, który też ponawiał się i przy wstąpieniu do uniwersytetu na miejscu. A ponieważ stamtąd zwracano natychmiast na koszt kuratora takiego ucznia, który egzaminu nie wytrzymał, przeto dla zabezpieczenia się postanowiono daleko ścislej i skrupulatniej egzaminować w gimnazyum. Mimo przecież złożonego egzaminu w gimnazyum, jeszcze nie można było cieszyć się nadzieją przyjęcia do uniwersytetu, gdyż to zależało od łaski ministra oświecenia w Petersburgu i od wakujących miejsc. — Każdy bowiem z wychowańców Królestwa dostawał się tam na koszt rządu, za co następnie musiał po ukończeniu kursów, s z e ś ć l a t o d s ł u g i w a ć w s ł u ż b i e r z ą d o w e j.

Kursa dodatkowe w Warszawie, były przeznaczone tylko na wykłady prawa. O tych kursach taka krązyła wersya a jest ona rzetelną, gdyż carskie słowa, wyrzeczone wówczas, zaznaczone zostały jako fakt niczem niezbity, historyczny; wkrótce też bowiem kursa zniesiono.

Otóż kiedy Mtkołaj będąc w Warszawie kazał sobie sprezentować na Ujazdowskim placu wszystką młodzież szkolną, wystąpili i uczniowie kursów dodatkowych. W

*) Oficer najniższego stopnia. Odstawnyj znaczy: Znajdujący się w stanie spoczynku, mówiąc naszem narzeczem.

pismem jak najbardziej lokalnem, ogniskiem kontroli życia publicznego naszego miasta i okolicy, źródłem wiadomości dla prasy stołecznej, łącznikiem nadzwyczajnie rozluźnionych warstw naszego społeczeństwa.

Wielkiej polityki i kroniki światowej dotykamy się tylko pobieżnie, natomiast zwracamy swoją baczność na miejscowy samorząd, rozwój miejscowych i okolicznych instytucyj i życia towarzyskiego.

W fejletonie nie silimy się na fejleton własny i fejleton nasz prócz „Pogadanki niedzielnej“, zawiera przekłady wybitnych prac, które w Galicyi są mniej poczytne albo całkiem nieznane.

Mimo słabego poparcia ze strony publiczności, mimo, że pragnąc złożyć wyraz prawdzie i uczciwości obywatelskiej narażamy się na gniewy i dokuczania „parafian“, — możemy bez przechwałki powiedzieć, że organ nasz jest niezawisły i ma czyste ręce.

N a s z e z a d a n i a spełniamy przeto sumiennie i jesteśmy pewni, że nawet nasi przeciwnicy przyznają nam pewne zalety i prawo do bytu. Jest to jedyna nasza nagroda za trud i pracę obywatelską, niewdzięczną i niepopłatną.

Od naszych zasad nie odstąpimy nigdy i czyniąc zadość naszym zadaniom doczekamy się wreszcie uznania ogółu i tego, że pismo naszy znajdzie się w ręku każdego prawego i o dobro miasta dbałego obywatela.

MOWA

wypowiedziana przez Bolesława Limanowskiego w Montmorency, dnia 28 czerwca 1890 roku, nad zwłokami Adama Mickiewicza, z powodu uroczystego ich przewiezienia do Krakowa. (Ponieważ mowa Bolesława Limanowskiego nie została ogłoszona w dziennikach naszych, a zawiera ona w sobie wielce zajmujące poglądy na ustrój społeczny stronnictwa odgrywającego obecnie znaczącą rolę, i to poglądy osnute na działalności politycznej Adama Mickiewicza, przeto podajemy ją naszym czytelnikom.)

Wielki nasz wieszcz, nad zwłokami którego smętnie stoimy, woła przez usta Konrada w znakomitej improwizacyi:

„Jam cierpiał, kochał, w mękach i miłości wzrosłem“ Cierpiał, bo kochał, a kochał tem silniej, że całem swojem jestestwem wcielił się w swoją ojczyznę nieszczęśliwą, rozdartą, ujarzmioną, że jego własne ja i ojczyzna to było jedno. Cierpiał strasznie, patrząc na niedolę i nieszczęścia ojczyzny, „jak syn na ojca wplecionego w koło.“ A ojczyzna — to nie była dla niego tylko ta ziemia ukochana z dolinami kwiecistymi, ze strumieniami o dnach złocistych i niebieskich licach, z szumiącymi puszczami jodłowymi, z błyszczącymi środkiem lasów białemi jeziorami.“ Ojczyzna — to nie była dla niego także tylko ta wybrana garstka narodu, która opływała w szczęśliwe dostatki, chociaż sam genijusz wskazywał mu w niej jedno z miejsc pierwszych. Dla niego ojczyzna był to cały naród, jego głębie z ogniem niedającym się wyziębić, z jego wszystkiemi przeszłemi i przyszłemi pokoleniami, z jego grzechami i zasługami, z tem co budziło wstyd i upokorzenie i z tem co przejmowało chlubą i napawało dumą; z tem co rozdzierało piersi okrutnym żalem i z tem co wzniecało i krzepiło nadzieję. Kochał naród cały tem uczuciem silnem, głębokiem i powszechnem, jak kocha matka dzieci swoje. On chciałby naród swój dźwignąć, uszczęśliwić i tą szczęśliwością jego cały świat zadziwić; on wierzył, że narodowi polskiemu dane jest dziedzictwo przyszłej wolności świata, którem on obdzieli inne narody.

Gorąca ta miłość i płynące z niej pragnienie szczęścia powszechnego w narodzie uczyniły naszego poetę prawdziwie narodowym, kochanym i cenionym przez wszystkie dzielnice dawnej Rzeczypospolitej, przez wszystkie warstwy narodowe, można powiedzieć — przez ogół ludzi piśmiennych w Polsce, i im ten ogół staje się liczniejszy, tem cześć dla poety coraz rozleglejsze kręgi ogarnia, i już dzisiaj słowo Mickiewicza przeniknęło pod słomiane strzechy i roznieca w piersiach braci wieśniaczej szlachetne uczucia miłości ojczyzny i poświęcenia się.

Z gorącą miłością ojczyzny w sercu i z pragnieniem szczęścia powszechnego, poeta nasz wzniósł się na wyżyny prawdziwego wieszczenia. Odczuwał on i głosił że obecny porządek polityczno-społeczny, w którym tyle ludzi jest nieszczęśliwych i pokrzywdzonych, stoi jeszcze, ale jest jak dom podkopany w fundamentach i runie za pierwszym silnym powiewem burzy rewolucyjnej, a na gruzach jego wzniesie się nowy wspaniały gmach, oparty na granitowej podstawie braterstwa ludzi i ludów.

To co w swych pieśniach i utworach głosił nasz wieszcz, to stwierdzał czynami, i oddajemy mu cześć nie tylko jako genijalnemu wieszczowi, lecz także jako wielkiemu obywatelowi. W latach młodzieńczych rozmyślał i pracował nad przyszłością ojczyzny jako spiskowiec, jako filaret, utajając swe plany i czyny przed najazdem spiskującym na zagładę naszej narodowości; kiedy rozpoczęła się wielka walka narodowa o niepodległość, podążył ku krajowi, by pieśnią, radą, ramieniem wreszcie służyć sprawie powstania; kiedy następnie z nagromadzonych chmur rewolucyjnych zaczęły wypadać pioruny, i Włochy upomniały się o swe prawa narodowe, pospieszył on im na pomoc z zastępem republikańskim i socyalistycznym — jak sam pisał w liście do Mazziniego, a w 1849 r., kiedy jeszcze Francyja nie zupełnie zrzekła się swej przewodniej roli rewolucyjnej, stanął on na czele dziennika francuskiego i w nim prowadził gorliwą propagandę nowej rewolucyjnej, prawdziwie socjalistycznej polityki, podstawą której powinna być braterska solidarność ludów przeciwko ujarzmicielom, ciemiężcom i wyzyskiwaczom wszelkiego rodzaju; podczas wojny wschodniej, kiedy mocarstwa zachodnie sprzymierzyły się z Turcyją przeciwko Rosyi, myśl niepodległości ojczyzny pociągnęła go na półwysep bałkański, ażeby czynnie — podług możności — jej współdziałać.

Tobie, wielki wieszczu i gorliwy obywatelu, składamy wieniec nie taki okazały i piękny, jakibyśmy pragnęli sobie, bośmy ubodzy pielgrzymi, rozbitkowie na brzegu cudzym, ale przynosimy z gorącą miłością i głęboką czcią dla Ciebie i dla tego coś ukochał nadewszystko: dla sprawy wolności ojczyzny naszej. Tyś kochał pielgrzymów, bo pielgrzymem dla Ciebie był ten, co uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, ojczyzny wolnej, i ślubował wędrować póty aż ją znajdzie.

Wędrówka nasza jest ciężka. i nie wiemy, kiedy się skończy, ale nie narzekamy i nie wątpimy, my wierzymy w zmartwychwstanie Polski, w niepodległość ojczyzny naszej. w przyszłą wielką rzeczpospolitę. która jaśnieć będzie promienistem światłem wolności, równości i braterstwa.

Drogi nasz Pielgrzymie! Zwłoki Twe wrócą na ziemię ojczystą, lecz nie jest ona wolna, nie należy do wł snego tylko narodu. Pielgrzymstwo twoje nie skończone jeszcze. Ty wszakże i po śmierci jesteś czynny. Czynny miłością ojczyzny i duchem poświęcenia się, któreś zło ył w swych dziełach, a teraz niech Twe zwłoki wołają do rodaków z Wawelu:

„Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka i piękna.“

Taryfa adwokacka
i jej znaczenie miejscowe.

Taryfa dla adwokatów obowiązująca od d. 15. bm., jest dla naszych stosunków wielce doniosłą, ile że — jak to w kilku artykułach w *Gazecie* poprzednio wykazanem zostało — znaczna liczba adwokatów osiadłych w naszem mieście i zgraja pokątników zalegających wszystkie szynkownie, tak nieznośną wytworzyły konkurencyę, iż w pierwszej linii do zajęcia się tą sprawą powołane czynniki, jako to: Sąd i Izba adwokatów, powinny t a r y f ę d l a a d w o k a t ó w wziąć za punkt wyjścia do reformy gruntownej i wykorzenienia z całą bezwzględnością raz na zawsze złego, jakie istnieje.

Wedle t a r y f y d l a a d w o k a t ó w należy Przemyśl do rzędu miejscowości, objętych III. klasą taryfy.

Wynagrodzenie adwokatów przeto osiadłych w Przemyślu, tak zwane honoraryum za prowadznie sprawy, koszta podróży, należytość za wydalenie się z biura i należytości manipulacyjne, jak też i adwokatów osiadłych w Samborze, Sanoku, Jarosławiu i po powiatach, przedstawiają się następnie:

Za ułożenie zwyczajnych skarg lub prośb, nakazów płatniczych i w postępowaniu upominającem, jeśli przedmiot sporu nie przenosi 50 zł. wa. płaci się	1 zł. 50 ct.
Od 50 zł. do 100	2 „ — „
„ 200 „ „ 500	2 „ 50 „
„ 500 „ „ 1000	3 „ — „
„ każdych dalszych tysiąc zł. dolicza się do	3 „ — „
kwotę 50 ct.; najwyższe honoraryum wynosi	10 „ — „
Za ułożenie zwykłych podań, jeżeli przedmiot nie przenosi 50 zł., płaci się	1 „ — „
Od 50 zł. wyżej	1 „ 50 „
Za ułożenie podań egzekucyjnych, licytacyjnych i t. p. jeżeli przedmiot nie przenosi 50 zł. płaci się	1 „ — „
Od 50 zł. do 100 zł.	1 „ 50 „
„ 100 „ „ 500 „	2 „ — „
„ 500 „ „ 1000 „	2 „ 50 „
Od każdych dalszych 1000 zł. dolicza po 50 ct. Najwyższe honoraryum w tym dziale wynosi	2 „ 50 „ 5 „ — „

W razie połączenia dwóch stopni egzekucyi dopłaca się do powyższej ceny taryfowej po 50 ct.

Za sporządzenie podań intabulacyjnych lub podania o licytacye nieruchomości, płaci się od 1 zł. 50 ct. do 4 zł.; najwyżej 10 zł.

Za napisanie listu, odpis na list i za upomnienie pisemne płaci się 50 ct.

Za wystawienie pełnomocnictwa płaci się 50 cnt.

Za zastąpienie na terminie i zwykłe pisma sporne płaci się od 1 zł. do 2 zł. 50 ct.

Za informacye nie trwające dłużej jak pół godziny i inne wyjaśnienia płaci się 1 zł.

W dziale koszta podróży i należytości za wydalenie się z biura: należy się adwokatowi pierwsza klasa na kolejach, dwukonny powóz i 1 zł. za każde pół godziny jazdy. Adwokackiemu kandydatowi należy się druga klasa na kolejach, jednokonny powóz i 75 ct. za poł godziny jazdy.

Nie ulega wątpliwości, że nowa taryfa chroni strony od wyzysku a pracę adwokata za czynności zwykłe i nie wymagające nadzwyczajnej pilności lub natężenia duchowego, wynagradza dostatecznie, jak też nakłada na sędziego obowiązek przy przyznaniu kosztów nie schodzić poniżej tego minimum rozporządzeniem ministra sprawiedliwości ustanowionego.

W naszych stosunkach miejscowych jednak i miast sąsiednich, o ile tamtejsze stosunki są nam znane, zachodzi obawa, że konkurencya i walka z pokątnikami doprowadzą do tego, że adwokaci nie będą się trzymać cen taryfowych i honorarya swoje stawiać poniżej minimum taryfowego.

W takim wypadku nowa taryfa zamiast pomódz adwokatom i stronom, a szczególniej tym kancelaryom adwokackim, ktore warując godność adwokatury nie uważają stalum agendi za arkusz przemysłowy upoważniający do prowadzenia g r e i s l e r n i adwokackiej, tylko ceniąc siebie i swoją wiedzę, wymagają takie wynagrodzenie, jakie odpowiada ich stanowisku, wiedzy i znaczeniu społecznemu.

Aby spodziewanemu i prawdopodobnemu złemu zapobiedz, będzie rzeczą sądu odrzucać podania nie sporządzone przez adwokatów, a w wypadkach, gdzie strona sama może wnieść podanie, baczyć na to, aby nie było sporządzone przez pokątnika i przyznawać jej jedynie tytułem kosztów wydatki poniesione na stemple. Wskazanem by było odnieść się do starostwa i magistratu, aby przeprowadzono u znanych pokątników rewizye a nie należących do związku gminnego pokątników, odstawić do miejsca przynależności. — Wydania odpowiednich zarządzeń, spodziewamy się po p. Barańskim, obecnym zastępcy prezesa sądu obwodowego i jesteśmy pewni, że pomocy swej nie odmówią mu niezawodnie ani p. starosta, ani p. burmistrz.

Nie wątpimy również, że Izba adwokacka w Przemyślu zawezwie adwokatow w jej obrębie osiadłych, aby się stosowali do taryfy wydanej dla adwokatów w zupełności i jeśli nie zawarli ze stroną odrębnej umowy co do honoraryum, n i e s c h o d z i l i p o n i ż e j m i n i m u m t a r y f o w e g o. Przeciw tym adwokatom, którzy schodzą poniżej minimum taryfowego, a tem samem szkodzą swoim kolegom i godności stanu, przysługuje Izbie prawo wdrożenia dochodzenia dyscyplinarnego i ukarania surowego wykraczających, g d y ż o p u s t t a k i j e s t p o p i e r a n i e m p o k ą t n i c t w a i s o l i d a r y z o w a n i e m s i ę z p o k ą t n i k a m i.

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej
z dnia 15. lipca b. r.

Obecnych radnych 28. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski, sekretarz p. Dobrzański.

Ostatni protokół posiedzenia z dnia 10. lipca br. przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

P. Amort interpeluje p. Dr. Ziemiańskiego dla czego będąc wybrany jako delegat i zastępca burmistrza (w razie gdyby tenże nie mógł pojechać) nie pojechał do Krakowa na obchód Mickiewiczowski ani też Radę nie uprzedził o tem wcześnie aby mogła kogoś innego wydelegować. Po dość mdłem usprawiedliwieniu się p. Dr. Ziemiańskiego przechodzi Rada do porządku dziennego.

Ref. p. Dr. Smutny. Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Waleryi dnia 31. lipca

---

czasie przeglądu, jeden z uczniów, krótkowidz, począł przyglądać się Mikołajowi, co tenże spostrzegłszy, wyrzekł głośno do Paszkiewicza: S m a t r y, k a k a j a r o ż a i z m o r d y w i d n o s z t o d r a ń! Przyzwoitość nie pozwala nam przekładać na polski język tych cudownie pięknych wyrażeń w ustach mocarza Północy! Co zaś do pensynatu żeńskiego w Puławach w dawnem siedlisku Ks. Czartoryskich, nosił on tytuł „szlacheckiego dziewiczego instytutu“ a pozostawał pod protekcyą samej cesarzowej Maryi — Aleksandry! stąd też i dzisiejsza jego nazwa w warszawie M a r y j s k i j B ł a g o r o d n y j D z i e w c z y j I n s t y t u t.“ Zarządzała nim niejaka Grotten, kobieta oddana duszą i ciałem Moskwie, to tez panienki tamże kształcące się, nie miały prawie wstępu do uczciwych domów, jako guwernantki (*) i rodzice oddający córki swe do tego instytutu również nie cieszyli się ani przyjaźnią sąsiedzką ani szacunkiem innych. Panienki kształciły się na nauczycielki a prócz tego obznajamiały się z gospodarstwem domowem i wszelkiemi innymi zatrudnieniami kobiecymi, kształciły się w śpiewie, muzyce i tańcu. Rzadko rodzice zdołali sobie wyprosić widzenie się z córką, ale natomiast każdy generał prawie miał zupełne prawo wejścia tam i bawienia dopóki chciał. Był to zakład wielce lubiony przez Mikołaja. Siadywał z pannami razem do stołu, brał je na kolana, pozwalał na pieszczoty i sam je nimi aż do zbytku obdzielał. To też po jego odejściu wychowanki zasuszały sobie cząstki chleba i okruszyny po carze jako drogocenną pamiątkę.

Instytut w Puławach to hańba Polski!

Przejdziemy teraz do właściwego przedmiotu naszego artykułu, do szkół i gimnazyów, a mianowicie co do samego przyjęcia ucznia. Wiadomo powszechnie, że w ó w c z a s s y n c h ł o p a n i e m i a ł ż a d n y c h p r a w a t e m s a m e m p r a w a u c z e n i a s i ę. Co do mieszczan, tylko ludzie istotnie bogaci i wpływowi, mogli pomieszczać swych synów w szkołach. Posostają zatem synowie urzędników i szlachty, oraz synowie tak zwanych duchownych, czyli inaczej synowie księży unickich i synowie Tatarów których główna kolonia znajdowała się na Podlasiu w Studziance.

Owóż tedy jeżeli ojciec chciał pomieścić syna w szkole musiał się przedewszystkiem wylegitymować jakiego jest stanu* czy urzędnik, czy szlachcic t. j. dworanin, czy ksiądz. Trzeba jeszcze dodać że urzędnicy którzy mieli rangi asesorów kolegialnych, uważani byli za szlachtę dziedziczną, później dopiero za Aleksandera II. ranga asesora kolegialnego nadawała tylko szlachectwo osobiste, a ranga rzeczywistego radcy stanu szlachectwo dzidziczne to jest z całem potomstwem. Była jeszcze jedna klasa tak zwanych „O b y w a t e l i p o c z e s n y c h“ wprodzona do nas wprost z Rosyi. Obywatelstwo ówczesne otrzymywal ten, kto się odznaczył jakim wielkim czynem lub też jaką ofiarą pieniężną na rzecz państwa. W następstwie czasu otrzymywali także obywatelstwo i żydzi bogaci, przyjmujący prawosławie.

Po złożeniu odpowiednich dowodów przez ojca, żądano metryki dziecka, dodatkowych dowodów to jest kopii świadectw ojcowskich a nareszcie i świadectwa policyjnego.

Załatwiona zatem czynność główna ale stokroć główniejsza i ważniejsza, przedstawienie się osobiste panu inspektorowi szkoły którym był zawsze odstawny jakiś oficer.

Wchodzi tatko i synek. Inspektor marszczy się, bo ojciec nie oddał mu należytego ukłonu a synek jakoś głupio wygląda w uniformie szkolnym.

Pocieszny to był uniform: Naprzód czapka, w kształcie skopca do dojenia krów, wspięta na ośmiu fiszbinach, z denkiem okrągłem i płaskiem, z daszkiem grubym dokoła otoczonym wygniecionym rowkiem wysokości 8. cali, z lampasem czerwonym i podpinką pod szyją, z wypisanem nazwiskiem i imieniem ucznia, oraz z oznaczeniem klasy na zewnątrz na podszewce denka. Mundur, to jest surdut, zapinał się dwa rzędy po 5 guzików z herbami guberni, z obszlegami czyli wypustkami z czerwonego sukna na mankietach strojowych po wojskowemu, z kołnierzem twardym, wysokim, stojącym i zapinanym na dwie haftki, z czerwonego sukna. Na szyi halsztuch z czarnego sukna, zwany M i k o ł a j e k zapinany od tyłu. Kołnieżyk od koszuli ukryty, uczniom nie wolno było nosić kołnieżyków. Dalej spodnie z ciemnozielonego sukna i płaszcz szary z peleryną, z guzikami i kołnierzem z czerwonego sukna także zapinającym się na jedną, wielką haftką. Na święto: frak ze ściętymi połami, na 9 guzików zapinany o jednym rzędzie, z kołnieżem i mankietami z czerwonego sukna, z klapami i guzikami pod nimi na obu bokach. W gimnazyum uczniowie na kołnierzach mieli belki srebrne haftowane.

(D. n.)

(*) Że usprawiedliwiona jest podobna opinia, dowód w niejakiej pannie Podolskiej, instytutce, która w czasie bytności Aleksandra II. w Warszawie, na balu, na jego cześć wydanym, przedstawiała mu się żywych obrazach tylko... w gazie. Zachwycony Imperator zapytał jej; coby życzyła, aby dla niej uczynił, a on spełni niezawodnie. = B a r d z o b y ł o b y m i p r z y j e m n i e, o d r z e k ł a p a n n a w g a z i e, g d y b y ś W. C. m o ś ć z r o b i ł n a s h r a b i a m i! Pierwszy to wypadek w Polsce, aby hrabia w ten sposób kreowany został. Przywykliśmy w naszych hrabiach widzieć uosobnione cnoty: miłość ojczyzny, męstwo, dzielność i dla tego cenimy te ody, jako blask jasny, nieopożyty, narodowy! Hrabia urobiony w ten sposób zapewne nie był zbyt wdzięczny swej córeczce za tę niespodziewaną przysługę, tem więcej że znano go, jako człowieka wysokiej moralnej wartości.

*) Po zniesieniu konstytucyi, Mikołaj wprowadził do królestwa tak zwany „S t a t u t o r g a n i c z n y“. Na podstawie statutu ludność polska podzielona została na stany, o których dawniej zgoła nie wiedziano i nie słyszano w Polsce.

b. r. uważa sekcya za stosowne, aby złożyć wyrazy życzenia i przywiązania dla dynastyi in corpore z p. burmistrzem na czele w dniu dotyczącym na ręce p. starosty — uchwalono przez powstanie.

Ref. p. Dr. Rosenbach. Uchwalono do wysygnowanej kwoty 101 zł. na reperacyę ochronek uznać jeszcze dodatkowo opuszczone pozycye wynoszące razem kwotę 216 zł.

Ref. p. Frankowski. Uchwalono udzielić p. burmistrzowi i p. Dr. Mendrochowi czowi urlop 6 tygodniowy.

Dalszy ciąg budżetu. Wydatki: I. Urząd gminny D) Zapomogi i wynagrodzenia uchwalono na 1260 zł. E) Koszta kancelaryjne uchwalono w kwocie 2230 zł. a to: a) Pauszal piśmienny 180 zł. b) Prenumeraty czasopism 50 zł c) Papier do pisania i inne przybory kancelaryjne 130 zł. d) Druki i inne roboty 380 zł. e) Porta, telegramy i stemple 100 zł. f) Koszta sądowe i fiakry potrzebne 150 zł. g) Koszta z innych powodów służbowych 1?0 zł. g) Sprawienie nowych sprzętów 180 zł. i) Drzewo opałowe 910 zł. Równocześnie przedkłada sek. budżet funduszu emerytalnego. I. Dochody: 1) Dotacya funduszu gminnego 1336 zł. 2) Taksy służbowe 629 zł. 3) Procent 1866 zł. 4) Spłaty kapitału 2000 zł. razem 5831 zł. Uchwalono II. Wydatki: 1) Emerytalne 1784 zł. 2) Tworzenie majątku zarodowego 4130 zł. razem 5830 zł. Uchwalono. — Uchwalono uwolnić p. Błażowskiego i dać mu pensyę w kwocie 400 zł. II. Zarząd dókr ziemskich 1) Utrzymanie folwarku 36 zł. 2) Zarząd lasów 193 zł. 3) Podatki za Kruhel wielki 167 zł Uchwalono 4) Drogi i mosty 39 zł. Uchwalono. III. Zarząd realnośc imiejskich: A) Utrzymanie realności 400 zł. B) Podatki gruntowe, domowe, klasowe i czynszowe 1530 zł. C) Inne wymogi utrzymania 550 zł. Uchwalono. IV. Zarząd praw i przywilejów: a) Dodatek dochodowy 7400 zł b) Ekwiwalentu z praw i posiadłości 880 zł. V. Tworzenie majątku zarodowego: a) Umieszczenie spłaconych kapitałów 1109 zł. Uchwalono. VI. Zarząd przedsiębiorstw. VII. Policya miejska: a) Czyszczenie 3821 zł. uchwalono b) Czyszczenie kanałów 200 zł. uchwalono c) Oświetlenie publiczne 5000 zł. Uchwalono. Nad sprawą tą wywiązała się długa dyskusya, którą dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie dnia 17. bm.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało zwołanem na dzisiaj. Na porządku dziennym dalszy tok rozprawy budżetowej.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Falkenbergu, w powiecie Dobromilskim, na budowę kościoła zapomogi w kwocie 100 zł.

Wiadomości osobiste. P. Dr. Aleksander Dworski, burmistrz miasta, wyjeżdża tymi dniami za urlopem 6-tygodniowym do kąpiel zagranicznych. Nieobecnego burmistrza zastępywać będzie p. Fr. Gamski.

Ślub. We wtorek dnia 15. odbył się ślub panny Puchalskiej, córki ś. p. Narcyza Puchalskiego, z p. Hellebrandem, c. i k. porucznikiem artyleryi wałowej.

Przypominamy, że wieczór Towarzystwa dramatycznego, ku uczczeniu pamięci dnia sprowadzenia do kraju zwłok Adama Mickiewicza, odbędzie się w sali teatru letniego na Zamku w sobotę dnia 19. b. m. Słowo wstępne wypowie literat p. Bełza.

W hotelu Victoria dziś koncert muzyki wojskowej 10. p. p.

W parku restauracyjnym na Zamku koncertować będą dziś i w sobotę orkiestry wojkowe.

Wydział Towarzystwa upiększenia miasta przyjął na ostatniem posiedzeniu do wiadomości sprawozdanie komitetu kiermaszowego i uchwalił, aby pieniądze uzyskane z rozsprzedarzy jednodniówki „Świderek“, zostały zwrócone niefortunnemu redaktorwi tego pokurcza literackiego.

Zmiana własności. Trzy kamienice, wystawione przez budowniczego-przedsiębiorcę p. Pileckiego przy ulicach Cichej i Dobromilskiej, przeszły na własność pp. Weinreba, Lauba i Mechla Dema. — Inspektor policyi miejskiej p. Maszczykowski nabył od Konika realność położoną na Zasaniu przy ulicy Świętojańskiej.

Odebrano pałasz w niedzielę minioną żołnierzowi od muzyki wojskowej 45. p. p. i złożono takowy na strażnicy policyjnej. Muzykant uzbrojony był bowiem podpiły i wyprawiał w nocy awantury na placu przy „Bramie“.

P. Borkowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Glinianej, skradziono onegdaj w nocy z mieszkania zamkniętege kosztowności różne wartości nad 100. Policyi udało się wytropić sprawcę i odebrać skradzione przedmioty.

Kradzież. Złodziejowi przyda się wszystko i nie pogardzi on niczem; dlatego też skradł niewiadomy sprawca onegdaj ze słupu, obok bramy wjazdowej realności zastępcy burmistrza p. Gamskiego położonej przy ulicy Jarosławskiej, umieszczone na nim numera z metalu, mimo, że przed samą bramą stoi latarnia, a manipulacya, wydarcia numerów wpuszczonych w mur, musiała trwać co najmniej pół godziny.

Bójka. W niedzielę, w samo południe, gdy publiczność wychodziła z kościołów, wszczęła się w Rynku bójka między tragarzem i faktorem. Walczący obdzielali się wzajemnie szturkańcami, a liczny tłum ciekawych przypatrywał się zapasom trwającym przeszło pół godziny. Stójkowego oczywista, że nie było.

Okrucieństwo. Rzeźnik Skiba poranił tak swego konia, że biedne zwierzę kona od trzech dni pod płotem, w ogrodzie położonym przy ul. Ogrodowej. Widok strasznych męczarni pasującego się ze śmiercią zwierzęcia, pobudza nawet serca z kamienia do litości; nikt jednak nie wdał się w tę sprawę i nie pociągnął okrutnika i barbarzyńcę Skibę do odpowiedzialności, mimo, że istnieje ustawa przeciw dręczeniu zwierząt i znęcaniu się nad niemi.

Zmarli, w Dwerniku w powiecie liskim zmarł w 101 roku życia Szymon Zakrzewski, żołnierz wojsk napoleońskich. S. p. Zakrzewski, w pierwszym pułku ułanów walczył w wielu bitwach, a przy pochodzie na Moskwę był w korpusie, który zakrywał odwrót całej armii i widział ks. Józefa Poniatowskiego tonącego. Starzec do ostatnich chwil życia zachowywał przytomność umysłu i opowiadał z dokładnością wiele zdarzeń, których sam był świadkiem.

Kraków, d. 15. lipca b. r. (*Koresp. Gaz. Przem.*) Królewski pogrzeb Adama Mickiewicza zostawi po sobie w naszem społeczeństwie niezatarte ślady i wspomnienia i będzie dowodem, że są pewne sprawy, pewne ideały w Polsce, które łączą z sobą wszystkie stany, wszystkie warstwy ludności polskiej. Kontusz, siermięga i kapota mieszczańska splotły się z sobą, tworząc wspaniały widok harmonii, — a przytem i inne stany i towarzystwa prześlicznie dopełniały całości. To musi mieć wpływ doniosły! Uroczystość minęła. Uczestnicy z błogiem uczuciem wrócili do domów swoich; tu w Krakowie przygotowuje się piękna książka pamiątkowa, dziwnie tania, w stosunku do kosztów, książka zaopatrzona obrazkami najważniejszych chwil pogrzebu, książka, której nie możemy nie polecić Szanownym czytelnikom *Gazety Przemyskiej*. Obrazki te — to zdjęcia fotograficzne, których klisze wykona słynny zakład Husnika w Pradze (czeskiej). Książka: „Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu“ będzie miłą pamiątką dla tych, co byli na pogrzebie króla polskiej pieśni i dla tych, którzy być nie mogli.

W Krynicy do 7. b. m. bawiło ogółem 1.141 rodzin, a 1. 883 osób. Miejscowy tygodnik *Krynica*, redagowany przez rządowego lekarza zakładu dra Kopfa, przynosi za ubiegły tydzień następującą relacyę:

W dniu narodowego święta, gdy Polska cała składała na Wawelu w grobach królewskich popioły wielkiego wieszcza, w Krynicy staraniem urzędu gminnego odbyło się solenne nabożeństwo w miejscowej kaplicy zakładowej. Znaczną część domów w dniu tym uroczystym przystrojono w chorągwie żałobne i o barwach narodowych. Równocześnie gminę Krynicy reprezentowała na pogrzebie deputacya, która udała się do Krakowa z wieńcami.

W ubiegłym tygodniu urozmaicił pobyt gościom kąpielowym p. Siedlecki przedstawieniami magicznymi. Połowę dochodu z ostatniego przedstawienia przeznaczył p. Siedlecki na dochód miejscowej straży pożarnej ochotniczej.

W niedzielę teatr lwowski rozpoczął przedstawienia sezonowe, które od początku cieszą się wielkimi względami publiczności kąpielowej.

Zmarli. Z Rapperswylu donoszą o zgonie Józefa Radomyskiego, b. kustosza Muzeum Narodowego, założonego przez ś. p. hr. Platera.

W Sokalu zmarł Julian Mańkowski, uczestnik walki o wolność w 1831 roku, lekarz miejski w Sokalu. Zmarły walczył pod Ostrołęką gdzie odniósł ciężką ranę i ocalił życie generałowi Kamińskiemu, a od Dwernickiego otrzymał pisemne uznanie. W r. 1863 na cele narodowego powstania poświęcił cały majątek i wyprawił w bój dwóch synów, z których starszy zginął pod Korytnicą w oddziale Leszka Wiśniowskiego. Człowiek prawego charakteru i prawy Polak cieszył się przez całe życie poważaniem licznego koła przyjaciół i znajomych.

Wojciech Kossak, artysta-malarz, otrzymał od rządu francuskiego nominacyę na *officier de l'Academie* z prawem noszenia oznaki tego tytułu złotych palm akademickich.

Skutki nowej taryfy strefowej. W pierwszych czternastu dniach powiększył się na galicyjskich państwowych drogach żelaznych ruch pasażerski o 60 prc. Dochód z transportu podróżnych powiększył się o 2 prc., a z pakunków osobowych o 87 prc.

W Krakowie odbywa się drugi zjazd chirurgów polskich, pod przewodnictwem prof. Rydygiera. Szereg wykładów, których zgłoszono 43, rozpoczął Dr Bogdanik demonstracyą pocisków Manlicherowskich i preparatów anatomicznych z nieszczęśliwych ofiar poległych w Białej w dniu 23. kwietnia. Następny wykład miał Dr. Schramm, po nim prof. Obaliński, następnie Dr. Leszczyński i docent Bossowski.

II. Zjazd historyków polskich we Lwowie, rozpocznie się w dniu 17. b. m. posiedzeniem ogólnem. Ostatnie posiedzenie ogólne odbędzie się w sobotę 19. b. m. o godz. 4. po południu.

MAŁY FEJLETON.

Nędza na Sybirze.

W r. 1888 doniosły dzienniki rosyjskie, że rząd rosyjski wysłał generała Rusinowa, p. de Carier i jednego urzędnika do Syberji z poleceniem zbadania na miejscu położenia politycznych zesłańców. Głoszono wtenczas, że do wysłania tej komisyi zniewoliły rząd wywody amerykanina Kenana, i że los skazańców politycznych zostanie polepszony, jeśli doniesienia sławnego podróżnika i publicysty polegają na prawdzie. Wkrótce jednak przekonano się, że wysłanie komisyi było czystym blichtrem i że rząd nie zamierzał wcale poprawić doli więźniów sybirskich ani też zmienić tak zwanej ironicznie „Konstytucyi skazańców“ t. j. rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych zawierających przepisy dotyczące dozoru nad zesłańcami. Rozporządzenia te są nadzwyczaj surowe i poniżające więźniów, a gdy się zważy, że władze administracyjne na Sybirze do nich się nie stosują, takowe wedle swego widzimisia obostrzają, kierując się bezwzględną samowolą, — nie można się wcale dziwić, że położenie wielu skazańców jest tak okropne, iż na Sybirze samobójstwa i częste wypadki obłędu są na porządku dziennym, zdarzeniami zwykłymi. Wieść o wysłaniu komisyi powitano przeto między sybirakami z radością, w przekonaniu że tylko władza wyższa potrafi skarcić nadużycia urzędników i zniewolić funkcyonarjuszów rządowych przynajmniej do sumiennego przestrzegania rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych. Niestety wysłannicy rządu w Petersburgu zajęli tak dziwne stanowisko w obec skarg i życzeń skazańców, że nastąpiło rychło rozczarowanie i pierzchły wszelkie nadzieje.

Misya Rusinowa i jego zachowanie się na Sybirze stanowi w dziejach tragedyi sybiryjskiej scenę ciekawą i cechuje dosadnie obecne stosunki w Rosyi. Kilka momentów z tej podróży Rusinowa i jego towarzyszy podamy tutaj wedle opowiadań p. G. Nenaszewa, który podówczas uwięziony był w Tomsku.

„Pewnego dnia“ opowiada p. Nenaszew, uwiadomiła nas policya, że J. generał Rusinow raczył zawezwać przed siebie zbrodniarzy i wszyscy winni się przed nim stawić, w razie, gdyby kto nie posłuchał rozkazu zostanie przymusowo sprowadzony, co też rzeczywiście z niektórymi ze skazanych się stało. Ja nie należałem do pierwszych zbrodniarzy, których Rusinow przyjął u siebie, oczekując jednak na korytarzu kiedy na mnie przyjdzie kolej, poznałem po gniewie i sarkastycznym uśmiechu towarzyszy wychodzących od generała, że nasze przypuszczenia o użeteczności misyi rządowej były zupełnie bezpodstawne.

—Panowie N., X. i Z“, — zawołał żandarm pełniący służbę, „proszę wejść do J. E.!“ Weszliśmy do salonu i stanęli przed młodym, małym, łysawym człowieczkiem o niespokojnem spojrzeniu siwych, ruchliwych óczu. Tym niepokaźnym człowiekiem był rzeczywisty radca stanu Rusinow, ten sam Rusinow, który, gdy kat Trolew wzbraniał się powiesić Zofię Perowską, oświadczył gotowość wyręczenia kata.

Po przedstawieniu się kazał nam Rusinow usiąść i począł wyjaśniać cel swojej podróży. — Minister wysłał mnie, mówił, abym się przekonał na miejscu o położeniu wygnańców politycznych i poprawił ich dole o ile się to z obowiązującymi przepisami ustawy zgadza. Mówiono mi, że stawiają wam przeszkody w wykonywaniu waszych zajęć. Takie postępowanie nie odpowiada intencyom rządu, gdyż rząd pragnie, aby wygnańcy byli zajęci i wzbrania jedynie przestępcom politycznym udzielania lekcyj. Nad wychowaniem młodzieży trzeba czuwać i chronić jej wrażliwe umysły od zboczeń, a przeszłość wasza moi panowie....! — Generał urwał i machnął ręką w powietrzu.

— Czy wolno mi wykonywać praktykę lekarską? — zapytał kolega N., były słuchacz medycyny, pełniący od lat 18 funkcye felczera przy administracyi sybirskiej.

— Straciłeś pan przecie wszystkie prawa, — odrzekł Rusinów; — nie mogę panu pozwolić tego, co ustawa wzbrania. —

(D. n.)

Kącik humorystyczny.

Smigus o Kiermaszu.

Paczka facetów alias cyrkumlatygantów umyśliła urządzic tu festyn nad festynami. No i urządzili, ale nie festyn, — tylko publiczność, która dała się złapać na kolorowane afisze. Tak się energicznie wzięli do rzeczy, że z zapowiedzianych 20 punktów programu jeden i to tylko w połowie przyszedł do skutku, mianowicie „mgliste obrazy.“ Był to wymowny symbol „mglistości“ całego festynu. Natomiast było dużo nadprogramowych punktów: a to wyrzucenie pawilonu przeznaczonego dla pewnych panien mecenasówien, które miały sprzedawać fanty. Panny zostały obrażone a ich papa popadł w gniew. Dawajcie mi tu ten głupi komitet — wołał; komitet ginął z trwogi, a naród ze śmiechu. Wydano także nadprogramową jednodniówkę pod tytułem „Świderek.“ Autor spisał się tak znakomicie, tyle ludzi osobiście zaczepił, że teraz tkwi w swem pomieszkaniu jak zaświdrowany. Wszystkie „bykowce“ w Przemyślu wykupiono, w zamiarze, ażby autora którego nazwisko ma formę „Czynną nauczyć formy biernej.. Może to poskutkuje i nauczy go, że szewc powinn trzymać się kopyta a piekarz mąkęmeesić.

Tak tak panie Czyń..
Literatury ty nie czyń!

Nadsański

Skarga maturzystki.

Mam maturę z odznaczeniem,
Biegłą w piśmie i w językach,
Znam się dobrze na historyi,
Na Inkasach i Kacykach.

W gwiazdach czytam tak jak w księdze.
Znaczę obrót ziemskiej kuli;
Lecz odróżnić nie potrafię
Zwykły czosnek od cebuli.

W głowie pełno wiadomości;
Cóż mnie jednak po tej dumie?!
Biblioteką jam chodzącą,
A gotować -- ach nie umię.

Zapiski bibliograficzne

Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. Książka pamiątkowa uroczystości narodowej z dnia 4. lipca br. Pod powyższym tytułem z zezwolenia p. Władysława Mickiewicza wyjdzie z druku nakładem Drukarni Związkowej w Krakowie książka, zawierająca opis uroczystego przewiezienia zwłok nieśmiertelnego Adama na Wawel. W tekście objętości 6 do 9 arkuszy druku pomieszczone zostaną opisy: ekshumacyi w Montmorency i według stenogramów mowy Renana, Lerminy, ks. Czartoryskiego, hr. Koziebrodzkiego, Limanowskiego, Bogdanowicza oraz wiersz odczytany przez Wawiszewskiego.

Następnie przewiezienie zwłok przez Zurich, mowy tam wypowiadane, wreszcie najdokładniejszy opis uroczystości w Krakowie z mowami: Władysława Mickiewicza, hr. Koziebrodzkiego, marszałka hr. Tarnowskiego, akademika Lewickiego, posła Asnyka, profesora hr. Tarnowskiego i ks. Chotkowskiego, — spisem wieńców i deputatacyj oraz nazwiskami delegatów, którzy je nieśli. Książka ozdobioną będzie przeszło dwudziestu i dwoma illustracyami, wykonanemi według zdjęć fotograficznych pochodu, portretami wieszcza, wizerunkami karawanu, katafalku, krypty, medalów itp. Artystyczną częścią kieruje znakomity rysownik Piotr Stachiewicz, klisze ilustracyi wykona głośny zakład Husnika w Pradze czeskiej.

Ze względu na kosztowny i olbrzymi nakład wydawnictwa, ustanawia się przedpłata na książkę w Krakowie po 50 centów za egzemplarz, na prowincyi z wysełką pocztowę (poleconą) **po 65 centów za egzemplarz**. Po wyjściu dzieła najpóźniej w końcu bm. cena zostanie podwyższoną.

Ozdobna ta pamiątka powinna się znaleźć w każdej rodzinie polskiej, dla której pamięć wieszcza nie była obojętną.

Zamówienia do dnia 25. bm. przyjmuje Zarząd Drukarni Związkowej w Krakowie, administracya *Gazety Przemyskiej* i p. Zygmunt Pisiowicz kandydat adwokatury.

Olbrzymi nakład w 20000 egrzemplarzy jest doskonałą sposobnością dla pp. kupców i przemysłowców do zamieszczania ogłoszeń, które w ograniczonej liczbie, razem 40 tylko, w przyjmowanych cenach 10 zł. za całą stronicę (ósemki) i 6 zł. za połowę stronnicy.

Odpowiedzi od Redakcyi. Panu B. S. w Przemyślu. Nie jesteśmy zwolennikami klasycyzmu ani podobnych okresów jak n. p. „Gdzieś w moim mózgu, w głębi czaszki świeciły siwe płomyki;“ dlatego też pański fejleton złożyliśmy do kosza i radzimy na przyszłość być więcej realnym i zapomnieć o Irydach, Kapitolu, Panteonie, Palladzie i t. p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

PIERWSZA C. K. AUSTRO-WĘG. WYŁĄCZNA UPRZYW. **Fabryka farb do malowania fasad KAROLA KRONSTEINER** w Wiedniu III Hauptstrasse 120 w własnym domu, odznaczona złotymi medalami. Fabryka wspomniana dostarcza swych wyrobów **zarządom dóbr książęcych c. i k. Skarbowi wojskowemu, wszystkim Towarzystwom kolejowym, przemysłowym, górniczym i hutniczym,** znacznej liczbie **towarzystw budowlanych, przedsiębiorstwom przeróżnym budowlanym, właścicielom fabryk i realności.** **Farby** te **znane są światu** handlowemu od roku 1860 i używa się je przeważnie do malowania fasad **pałaców, will, kościołów. szkół, publicznych zakładów, i pokoi.** Farby te składają się z 36 przeróżnych odcieni, są rozpuszczalne w wapnie i dostarcza się je w proszku. Co do czystości barwy dorównują zupełnie **pokostowi. Wzory** wraz **z pouczeniem** posyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

aptéka „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

!! WAŻNE DLA KAŻDEGO !!

BEZROBOCIE

w Wiedniu jak też i złe konstelacye targowe zniewoliły wielką fabrykę bielizny G. M. & Comp. wstrzymać dalszą produkcyę i ogłosić konkurs. Zakupiłem w masie konkursowej cały zapas towarów i jestem przeto w stanie znakomitą bieliznę damską i męską sprzedawać **po zdumiewająco niskich cenach**

Koszule mężkie z dobrego szyfonu sztuka 90
w najlepszym gatunku 1 20
Koszule dla robotników z oksfordu sztuka 70
w najlepszym gatunku 90
Kalesony dla panów z dobrej materyi 70
z płótna niezużywalnego w najlep. gatunku 90
Kołnierzyki dla panów z najlepszego szyfonu pół tuzina 80
tuzin 1 50
Manszety dla panów z najlepszego szyfonu pół tuzina 1·80
tuzin 3·50
Skarpetki dla panów z dobrej i silnej wełny robota pończoszkowa, białe lub barwne pół tuzina 1 20
tuzin 2·20
Skarpetki normalne letnie z czystej wełny owczej pół tuzina 1·50
tuzin 2 80
Kamizelki letnie z piki białe lub żółte i inne w najświeższych wzorach sztuka 2·80
Krawatki mężkie w wszystkich kolorach najnowsze wzory 6 sztuk różnorodnych 1 --
Koszule damskie z najlepszego szyfonu ładnie ubrane sztuka 1 —
Damskie spodenki z cienkiego szyfonu z szerokim haftem u dołu 1 –
Spodnice z najlepszego szyfonu obszyte koronkami sute sztuka 1 50
Kaftaniki damskie z przedniego szyfonu z wstawkami i szerokim haftem 1 50
te same z białej lub kolorowej flaneli nader gustowne 2 50
Pończochy dla pań wełniane robione na drutach białe lub kolorowe 6 par 1 20
tuzin 3 50
Jedwabne pończochy Finisch na lato w różnych kolorach 6 par 1·50
tuzin 280
Fartuszki wysokie obszywane koronkami pół tuzina 1 80
Chustki do nosa z przedniego szyfonu, wzory szykowne pół tuzina 80
tuzin 1 50
Chustki do nosa czysto lniane wykończone starannie pół tuzina 1 80
tuzin 3 50
Ręczniki do nacierania 6 sztuk 1·50
Serwety czysto lniane 6 sztuk 1 80
Obrusy czysto lniane 1 80

Wszystko w najlepszym gatunku, zamówienie za **przysłaniem pieniędzy** lub za pobraniem. Zalecam jednak **przysyłać poprzód pieniądze,** ponieważ zyskuje się na **porcie a** zamawiający otrzyma **towar w pudełku kartonowym bez policzenia kosztów opakowania** franco. Adres: **Wiener Kaufhaus Wien WEISSGÄRBER Kelonitzgasse 6 (Gans).**

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYSLU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

NA I. PIĘTRZE.

Na wiosnę i lato

zaopatrzoną została

Filia fabryki wiedeńskiej

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą“
NA I PIĘTRZE
w wielki wybór

ubiorów męskich i dziecinnych

Ubrania marynarkowe	od zł. 9 do 32	
Ubrania żakietowe	„ 18 „ 40	
Zarzutki wiosenne	„ 9 „ —	
Kamizelki pikowe	„ 1·75 „ 5	
Ubrania salonowe i frakowe	od zł. 22·—	
Tużurki (t. zw. Anglezy) z kamizelką	„ 18·—	
Ubranka dla chłopców	„ 2 50	

Wielki wybór szlafroków, menżyków, paltotów płaszczy nieprzemakalnych itd. itd. po najumiarkowańszych cenach.

Spodnie od zł. 3 do zł. 12

Pp. Urzędnikom państwowym polecamy nowe **uniformy** po cenach najprzystępniejszych.

O łaskawe względy upraszają

Heilmann Kohn i Synowie.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Bielsku-Białej, Tarnowie, Pilznie (Czechy.)

Magazyn otwarty jest **codziennie** od 8 rano do 8 wieczór.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą za poleceniem.

Ulica Franciszkańska l. 156 I. piętro.

Boże błogosław!

SKŁAD DRZEWA FR. DUSBERGERA

w Przemyślu (Nowa Targowica).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż posiadam w mym zapasie następujące materyały drzewne jako to drzewo budowlane na belki, płatwy i krokwie, łaty, gąty doborowe, wszelkie materyały do oparkanienia i osztachecenia, deski rozmaitych rozmiarów jakoteż i jakości to jest: jodłowe, świerkowe, sosnowe, topolowe i dębowe po cenach jak najumiarkowańszych. Oraz przyjmuję wszelkie obstalunki drzewne wchodzące w mój zakres, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie. Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy mię jak dotąd zaszczycać swymi łaskawymi względami, kreślę się z głębokim poważaniem

Franciszek Dusberger.

Aviso.

Auf das in der Zeitung Nr. 56 vom 13. Juli 1890 verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an Brennholz für die Station Przemyśl, wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. Corps.-Intendanz zu Przemyśl, sowie beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magasin zu Przemyśl, vom 8. Juli bis 6. August 1890 zwischen 10 und 12 Uhr Vormittag eingesehen werden.

K. und k. Intendanz des 10. Corps.

SZTUCZNE NAWOZY!

M. Krug w Przemyślu

handel korzenny DELIKATESÓW i t. d.

poleca swój

skład sztucznych nawozów

jako to:

mąki kościanej preparowanej Superfosfatów

i t. d.

z pierwszorzędnej fabryki chemicznej po cenach umiarkowanych

pod gwarancyą

za podane ilości składników pokarmów roślinnych

Zawsze świeże

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne

dostać można

w aptéce pod „Gwiazdą“

obok wieży zegarowej.

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

z dniem 1. maja 1890.

Od roku 1876 znana

pracownia i skład obuwia

własnego wyrobu

TEOFILA WÓJCICKIEGO

a zaszczycona medalem zasługi za trwałe wyroby w r. 1882 na wystawie w Przemyślu **przeniesioną została** z rynku z wchodem z ulicy Szkolnej Nr. 2 z domu gr. k. kapituły

na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu OO. Reformatów

i poleca obecnie powiększony własnego wyrobu magazyn obuwia wszelkiego rodzaju. Dla pp. Wojskowych OBUWIE UNIFORMOWE. Zamówienia po za miejscowe uskuteczniam za przesłaniem zużytego bucika lub miary centmtr.

Dziękując uprzejmie za doznane względy przez lat 15, staraniem usilnem mojem będzie dokładnem wykonywaniem i słownością na zawsze na takowe zasługiwać.

Z głębokim szacunkiem **Teofil Wójcicki.**

ZMIANA SKLEPU ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego **I. Freysingera** lekarza miejskiego w Lisku, do nabycia

w aptece, „pod Opatrznością” F. Bajera

w Przemyślu.

Czarnogórski

proszek roślinny

Chrysanthemum

jedyny i niezawodny

środek do wygubienia wszelkiego rodzaju

OWADÓW

jako to:

moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.

poleca

Droguerya i Perfumerya
D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

w pakiecikach po 5, 10, 15, 20, 40 ct. lub też w większych ilościach.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Który środek jest najlepszy do odmładzania siwych włosów?

RÉGÉNÉRATEUR

JEDYNIE NA SKŁADZIE

w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu

ul. Franciszkańska obok wieży zegarowej

w cenie 1 zł. za flakon.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.